

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracja i Ekspedycja:

wyulicy św. Marcina nr 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pozostałych cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zmiana Prelisty für 1895 N. 62 Seite 35) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołanowego wiersza. Reklamy po 10 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie, ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurter n. M. Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylej, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lübecku, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 kwietnia.

Z bieżącej chwili.

Anglicy nie mają powodzenia w nawiązywaniu przyjaźni. Kto sobie przypomni hymnów, jakie śpiewano na cześć przyjaźni z Rosją krótko po wstąpieniu na tron cara Mikołaja II? Nie wiele wody upłynęło od tego czasu, a interes Rosji i Anglii silnie już scierają się na dalekim Wschodzie. Chwilowo brzmi hasło: „Tu Rosya! Tam Anglia!“. Z Rosją połączyły się wielkie mocarstwa, z wyjątkiem Anglii i Włoch, celem bronięcia handlu europejskiego w Chinach wobec niebezpieczeństwa grożącego mu ze strony Japonii. Anglia zaś kokietuje chwilowo z Japonią, z tą samą Japonią, która z początku wojny starała się ośmieszyć, a podczas przebiegu wojny nigdy z nią lojalnie nie postępowała. Nie wiemy, jak oburzona na Anglię Japonia przyjmie te zalety, stwierdzając tylko to, że w angielskiej i rosyjskiej polityce ujawniły się na dalekim Wschodzie szorstkie przeciwieństwa. Obecnie odzywają się w Anglii hymny na cześć przyjaźni z Francją. Do Hawru wyruszył okręt angielski „Australia“ na powitanie prezydenta Faura; prezydent odwiedził „Australia“ a oficerowie angielscy zbratali się z francuzkami, śpiewając marsyliankę. Z tego powodu powstał w prasie angielskiej wielki entuzjazm, tak, iż niektóre dzienniki przypuszczają, że prezydent Rzeczypospolitej przybędzie do Francji. Bardzo pięknie użyłoby się może wszystko, gdyby nie złośliwy Dionce, który powrócił z Egiptu i opowiada Francuzom rozmaite niepoohlebne rzeczy o gospodarce Anglików w kraju Faraonów, i gdyby się nie wybiła na powierzchnię kwestya neutralizacji wybrzeży nad środkowym Nilem, kwestya, która w swych konsekwencjach bodaj doprowadzi do braterskich uścisków i wspólnego odśpiewania marsylianki. — Sekretarz parlamentarny dla spraw że wewnątrznych Grey, oświadczył na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin, że rząd nie otrzymał jeszcze oficjalnego doniesienia o warunkach pokoju chińsko-japońskiego i że dla tego nie może dać w tym względzie bliższych wyjaśnień. Minister skarbu Harcourt wniósł wniosek, dotyczący uchwalenia byłemu speakerowi 4000 funtów szterlingów pensji rocznej. Wniosek ten przyjęła Izba gmin, a Kair Hardie nie znalazł poparcia ze swoim projektem, aby sumę tę zredukować do 1000 funtów.

Wedle dzisiejszej depeszy z Tokio, przedstawiciele Rosji, Niemiec i Francji zakomunikowali rządowi japońskiemu przedstawienia tychże mocarstw przeciw zaborowi lądu chińskiego. — Z Hawru donoszą, że przywrócona została komunikacja telegraficzna z Manzanillo, główną siedzibą Martineza Camposa. Generał Bosch pobit powstańców pod Guayabal. Dziesięciu poległo a wielu odniosło rany. Rząd Costarię przyrzekł, że na swoim terytorjum nie pozwoli na organizowanie wypraw przeciw Kuby. — Z Nowego Jorku donoszą, że komendant krzyżownika brytańskiego „Royal Arthur“ miał konferencyę z ministrem spraw zewnętrznych Nicaragui i wręczył mu ultimatum, stawiając trzydniowy termin do wypłacenia żadanego odszkodowania. Jeśli Nicaragua żądania tego nie uwzględni, to brytańskie okręty przedsięwzięwają blokade i wylądają wojsko celem zajęcia miasta Corinto — Rzymski sąd kasacyjny wydał dzisiaj wyrok w sprawie apelacji Giolitti'ego. Wyrok ten znosi uchwałę sądu oskarżającego zarówno co do przeniesienia dokumentów, jak i co do oszczerstwa. Do dalszego postępowania przeciw Giolittiemu jest zatem potrzebna interwencya Izby deputowanych.

* **Petersburg**, 24 kwietnia. Zjazd drukarski uchwałił jednomyślnie przyznanie prawa własności dla wiadomości dziennikarskich i artykułów i konieczność obłożenia opłatą ich przedruków w innych pismach.

Petersburska mennica pracuje usilnie nad biciem monety złotej, a zwłaszcza półimperyalów. W ciągu trzech lat mają być wybite monety złote w wartości 600 milionów. „Syn Otcieczstwa“ dowiaduje się, iż ministeryum skarbu zgodziło się na powiększenie etatu wydatków na szkoły cerkiewno-parafalne na rok przyszły do 3,500,000 rubli.

Jeden z dzienników donosi o odkryciu żył złotych w okręgu donieckim.

Wybory.

Zgromadzenie przedwyborcze na powiat gostyński celem wyborów nowego posła do sejmiku pruskiego w miejsce zmarłego p. Langendorfa, posła z powiatów Leszno-Wschowa-Rawicz Gostyń, odbędzie się w Gostyniu w niedzielę dnia 28 kwietnia o 4 po południu na sali p. Jankiewiczza.

Apostolski List Ojca świętego Leona XIII do ludu angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Te proste prawdy zna każdy Chrześcianin, ale niestety niejedni ani o nich pamięta, ani ich nie szanuje tak, jakby należało. Dla tego powtarzamy

to z takim naciskiem, że ufność w modlitwie powinna być silniejszą i przypominać słowa i przykład ojców skądś miłości naszego Pana Jezusa, owe słowa tak głębokiego znaczenia i tak bardzo polecenia godne, słowa wykazujące jasno jak w radzie Bożej modlitwa jest taki wyrazem naszej nieporadności jako bezpieczną nadzieją osiągnięcia potrzebnej siły. „Przezo ja wam powiadam, prosicie, a dadzą wam, szukajcie, a znajdziecie kołacie, a otworzą wam. Albowiem każdy który prosí, bierze, a który szuka, znajdzie a kołacememu będzie otworzono.“ (Łuk. 11. 9. 10.) Syn Boży powiada nam także, że nasza modlitwa jeżeli ma być przyjemną Majestatowi Boga, musi się dziać w jego imię i w imię jego zasługi: „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosicie będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiłście w imię moje. Proście, a weźmiecie, aby radość nasza była doskoła.“ (Jan. 16. 23. 24.) I potwierdza to przypomnieniem delikatnej miłości rodziców do dzieci, powiada: „Jeśliż tedy wy będąc złymi umiecie dawać dobre datki dzieciom waszym: jakoż daleko więcej Ojciec wasz z Nieba da ducha dobrego tym, którzy go proszą.“ (Łuk. 11. 13.) A jakżeż bogate są wspaniałe dary, zawarte w dobrym duchu.

Największą ze wszystkich jest owa ukryta siła o której Chrystus powiada: „Zadenci do mnie przyjdziecie nie może, jeśli go Ojciec, który mnie posłał, nie pociągnie.“ (Jan VI, 44) Ludzie, którzy się przejęli temi naukami, muszą się przeciw czuć pociągnięci do prawowiernej modlitwy. Jak gorąco odmawia tę modlitwę, z jakim żarliwym zapalem w niej przetrwają podług przykładu Jezusa Chrystusa, który chociaż nie czego się nie obawiał i niczego nie potrzebował, „nocował na modlitwie Bożej“ (Łuk VI, 12) i „modlitwy i pokorne prosby z wielkiem wołaniem i łzami ofiarował.“ (Do żydów V, 7) „A czyniąc to, chciał modląc się przed swoim Ojcem, przypominać, że był w ówczas naszym nauczycielem“, jak to zgodny Bada, owa ozdoba waszego narodu, szustnie zauważył (in ev. St. Joan XVII). Nic a oli nie dowodzi nam jasniej i wyraźniej nakazu i przykładu naszego Boskiego Zbawiciela co do modlitwy, jak jego ostatnie przemówienie do Apostołów w ostatnich smutnych chwilach jego żywota, kiedy to wznosił oczy ku niebu, błagał ustawicznie Ojca swego i prosił o najściślejsze złączenie swych uczniów w wierze, jako najwymowniejszy dowód Boskiego postannictwa, które właśnie przekazał im zamierzając.

Nie ma dla nas pożądaniej myśli, jak o szczęśliwym zjednoczeniu w wierze i w tym duchu, o którego nasz Pan i Zbawiciel w swęj gorącej modlitwie prosił, o tem zjednoczeniu, które zawsze jest korzystnym i dziś więcej niż kiedykolwiek koniecznym we wewnętrznych i zewnętrznych interesach święckich wobec głębokich rozdwojeń i zamieszkań. Co do Nas, to obserwujemy znaki czasu, napominamy i wskazujemy na przyszłość, a za przykładem Zbawiciela i parci Naszym apostolskim urzędem, nieprzerwanie modlimy się i modlimy jeszcze o nawrócenie ludów chrześcijańskich, które stoją odłączone od dawniejszej jedności. W ostatnich latach często wyrażaliśmy to życzenie, a spełnienie jego było Naszym staraniem. Nie daleki może jest czas, w którym się stawić będziemy musieli przed Bogiem, aby Pastorzowi ludów złożyć rachunek z Naszego włodarstwa, a jak szczęśliwymi byłibyśmy wntczas, gdybyśmy mu mogli przedłożyć owoc — spełnienie tych naszych życzeń, które On polecił. W obecnych czasach zwracają się nasze myśli z miłością i nadzieją do narodu angielskiego. Widzimy te liczne dobre sprawy, które łaska Boska w tym narodzie sprawiła. Widzimy, że dla wielu są to rozdwojenia religijne i zamieszkania, rozdzielające naród, bardzo bolesnymi; widzimy, że inni uznają potrzebę silnej ochrony przeciw weiskaniu się nowoczesnych błędów, które zbytnio schlebiają życzeniom upadłego charakteru, zbrozonego rozumu. Widzimy także, jak z każdym dniem wzrasta liczba religijnie usposobionych, myślących ludzi, starających się o połączenie z Kościołem katolickim. Nie znajdujemy prawie wyrazu, aby oznaczać, jak w Nas te i inne znaki miłości do Zbawiciela pokrępiją. Podważamy nasze gorące modlitwy i błagamy o zupełniejszą miarę łaski Bożej, któraby wylana na te szczęśliwie przygotowane dusze, przyspieszyło spełnienie tak gorącego pragnienia, „abyśmy się wszyscy skupili w jedność wiary i poznania Syna Bożego“, (Efezy IV, 13) i „abyśmy się starali, aby zachować jedność ducha w związku pokoju, jedno ciało i jeden duch, jak jesteście wezwani w jednę nadzieję wezwania waszego, jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest“ (Efezy IV 3. 5).

Ze szczerem sercem zwracamy się przeto do was wszystkich w Anglii, do wszystkich bez względu na społeczność i stosunki, do których należycie, a zwracamy się ze życzeniem, aby was w świętej połączycie jedności. Błagamy was, abyście, jeśli chcecie sobie zapewnić zbawienie, zwrócili się w pokornej i statecznej modlitwie do Ojca Niebieskiego, tego dawcy światła, który z Ojcowską mocą prowadzi nas do dobrego. Nie ustawajcie w błaganu o oświecenie ku poznaniu prawdy w jej całej pełni i wzywajcie chwalebne Imię, pomnąc na zasługi Jezusa Chrystusa, „przodka i kończytela wiary naszej“, (do żydów XII, 2), który umiłował Kościół i samego siebie wydał zań, aby go poświęcił i aby sam sobie wystawił Kościół chwalebny. (Do Efezów V, 25—27).

Mogąc powstać przed nami trudności, ale nie mogą być one tego rodzaju, aby mogły wstrzymać naszą apostolską gorliwość, albo potoczy tamę naszej nie-

ustającej pracy. Niewątpliwie liczne przeobrażenia i czas przyczyniły się do tego, że powstały rozdźwięki w społeczeństwach głęboko się zakorzeni. Ale czyżby to miało być powodem, aby porzucić wszelką nadzieję wyzdrowienia, pojednania i pokoju? Żadną miarą, jeżeli Bóg jest z nami! W tak wielkim dziele nie możemy stawić się na stanowisku ludziom, ale winniśmy się opierać na wszechmocności i miłosierdziu Boskiem. We wielich, odw żywych przedsięwzięciach, jeśli się je podejmują szczerze i w rzetelnej myśli, dopomaga Bóg z łowiki i właśnie wobec trudności okazuje się jego opatrność w największym blasku. Niedalekim jest czas, w którym upłynęła trzynaście wieków, jak Anglia przyjęła apostołów chrześcijańskich, którzy, jak tu zaznaczamy, ze Rzymu zostali wysłani, a Anglia porzuciła pogaństwo i Bogu pierwsze owoce swej wiary ofiarowała. To podniecia Naszą nadzieję, bo jest to wypadkiem, który obchodzić trzeba będzie publicznymi modłami dziękczynnymi.

(Dokończenie nastąpi.)

Drugie czytanie projektu o utworzeniu nowej komisji jeneralnej dla Prus Wschodnich.

Berlin, 27 kwietnia.

W pierwszym dniu po wakacjach wielkono-cnych przyszedł pod obrady sejmowe w drugim czytaniu projekt prawa o utworzeniu nowej komisji jeneralnej na Prusy Wschodnie, które w ten sposób wyjęte byłoby z pod komisji w Bydgoszczy.

Zdawałoby się, że projekt tak oczywista potrzebe uwzględniający, gdy komisya jeneralna w Bydgoszczy, regulująca separacye, a teraz przeprowadzająca parcelacye na dobra rentowe, zbytnio przeciążana jest pracą, wszyscy od razu przyjmą bez wielkiej dyskusji.

Alłści konserwatyści skorzystali z tej sposobności, żeby na rządzie wymódz zmiany w samem prawie rentowem, oczywista w duchu nam Polakom nie przyjaznym.

W pierwszym czytaniu nad tym projektem jawnie to wypowiedzieli, że nie mogą pozwolić na to, ażeby komisya jeneralna przez parcelacyę rentową współzawodniczyła z komisją kolonizacyjną; że po-czytać jej to muszą wprost za wyroczenie, iż parcele rozdając osadnikom polskim i w tych okolicach, które komisya kolonizacyjna Niemcami obsadza, działała wbrew i interesom państwa i wbrew prawu kolonizacyjnemu; stawili nawet wyraźne żądanie, żeby komisya jeneralna zasięgała wskazówek od komisji kolonizacyjnej.

Najmocniej przemawiali w onczas zaś **Tiedemann** z Babimostu, który posunął się aż do niedorzecznego twierdzenia, że nasza Spółka ziemska jest agentura komisji jeneralnej, i mały a czupurny landrat ze Szlaska **Heydebrandt Laza**. Niestety! poparcie z góry znaleźli u nowego ministra rolnictwa **Hammersteina**, który oświadczył się z gotowością, że rząd będzie się starał o to, iżby komisya jeneralna nie paraliżowała działalności komisji kolonizacyjnej.

Piorunująca mowa posła naszego **Czartniskiego**, który w onczas napiętnował należycie to nowe targnięcie się na równoprawienie polskich obywateli w Prusiech, piorunujące też wywarła wrażeń, zwłaszcza że kończyła się zwrotem do społeczeństwa naszego, żeby i przez tę nową niegodziwość nie dało się zbic z torów legalności.

Rzecz całą oddano do osobnej komisji parlamentarnej, gdzie już nikt nie śmiał jawnie odezwać się z tém, żeby z komisji jeneralnej uczynić drugie wydanie komisji kolonizacyjnej.

W komisji parlamentarnej, w której z naszych postów brał udział **dr. Mizerski**, a przewodniczącym był prof. **Dittrich**, co za nami przy pierwszym czytaniu odzywał się, ale potrosze z restrykcjami germanizatorskimi, konserwatyści zmienili taktykę. Nie domagali się wprost wykluczenia Polaków całkowicie lub w części od dobrodziejstw prawa rentowego, lecz wyszukiwali błędy komisji jeneralnej w regulacji parcelacyjnej i rzekomo dla uniknięcia ich na przyszłość, żądali w trzech rezolucjach nowego uregulowania jej czynności przez osobne prawo w przyszłej sesji sejmowej. Ministerstwo oświadczyło się zaraz w komisji z gotowością tego uregulowania przez osobną instrukcyę od siebie. Przeciw tym rezolucjom głosował jedynie centrum wraz z naszym posłem, wiadocz, że one przeciw nam wymierzone.

Oświadczenie ministerstwa nie zadowolilo jednak konserwatystów.

W drugim czytaniu dzisiejszem nad projektem prawa landrat **Gerlich** z wolnokonserwatystów, a **Pulkamer** z Pław z konserwatystów z góry zapowiedzieli, że jeżeli rząd przed trzecim czytaniem nie oświadczy się z gotowością uregulowania prawnego parcelacyjnej czynności komisji jeneralnej, to w trzecim czytaniu głosować będą naprzeciw projektowi prawa, tak że osobnej komisji jeneralnej na Prusy Wschodnie nie dopuszczą.

Przytem rozdowdzili się nad rzekomymi błędami komisji jeneralnej. **Pulkamer** z osobna jeszcze oświadczył, że konserwatyści nie mogą poprzestać na instrukcyi ministryalnej dla komisji jeneralnej, gdyż p. **Hammerstein** jako minister nie jest wieczny; muszą oni żądać prawnego uregulowania. Żądali, żeby decyzya komisji jeneralnej przy parcelacyi uczynić prawnie zależną od opinii wydziałów powiatowych

i żeby od nich instandye były w zwykłym procesie administracyjnym aż do najwyższego sądu administracyjnego.

Komisarz rządowy **Sachs** wykazał statystycznie, jak mało uzasadnione są skargi konserwatystów naprzeciw komisji jeneralnej motane, w szczególności téż podnoszone naprzeciw komisji w Bydgoszczy. Po nim bezpośrednio powstał minister rolnictwa, wywodząc i od siebie bezzasadność i zarzutów i żądań konserwatystów. Wskazywał na to, że komisya jeneralna na mocy ustawy jak dawniej przy regulacyi separacyjnej, tak teraz przy parcelacyi rentowej jest władzą udzielną, nie zależną w niemo od władz administracyjnych i samorządowych. Powstał z mocą naprzeciw konserwatystom, że przyzwolenie swe na projekt ustawy o komisji jeneralnej na Prusy Wschodnie czynią zależnem od warunków z inuiej wcale dziedzin; do czego wcale nie mają prawa parlamentarnego; żądał, żeby postulat swoje osobno sformułowali i podali je osobno, nie przy dyskusji nad tem prawem. Wskazywał téż na to, że oni specyficzni agraryusze, nie występując na ono prawo, najwięcej sami rolnictwu szkodzą, ubezwładniając szybszy postępek pracy komisji jeneralnej nie tylko parcelacyjnej, lecz i separacyjnej.

Konserwatyści filipiką ministra rolnictwa ponie-kąd stwożeni, choć protestowali, przeciw orzeczeniu ministra, które ten zresztą cofnął, żeby się nie poróżnić z Izba, ale czynili to słabo i pomrukiwaniem tylko.

Zdumienie ogarnęło konserwatystów, gdy z póród liberałów **dr. Sattler** oświadczył się przeciw oddawaniu decyzji w sprawach parcelacyjnych wydziałom powiatowym, które za wcale nieodpowiednie do tego uważał.

Ale wnet ich odwagę podniósł minister finansów, który pozwolił sobie korektury swego kolegi ministra rolnictwa choć we formie grzecznej, wyrażając się, że ten zapewne to samo, co on myślał; przyznał konserwatystom prawo parlamentarne stawiania kondydycji *sine qua non*, choć przestrzegając przed jego użyciem już przez inną większość sejmowa, z którą, gdyby mogłaby być inna większość sejmowa, z którą, gdyby taka praktyka parlamentarna się wkradła, rządowi trudno by było przyjść do ładu.

Dowodził tegoż, co liberał **Sattler**, że niepodobno sprawy parcelacyi rentowej zależnej czynić obok generalnej komisji od drugiej jeszcze władzy, od wydziałów powiatowych, z których każda wychodzi z innego punktu widzenia, bo komisya z szerokiego poglądu na dobro państwa, wydziały z poglądu na lokalne interesa powiatu.

Wywodził, że interesa te lokalne jak najzupełniejszego zdawać będą zresztą uwzględnienia, gdy komisya o każdej parcelacyi doniesie wydziałowi powiatowemu, tak że ten wszelkie wątpliwości już może wyluszczyć, a w razie gdy na nie komisya się nie zgodzi, decyzya zależec będzie od Ministerstwa (Oberlandeskulturrath).

Jeszcze drugi komisarz rządowy **Halley** przemawiał za koniecznością przyjęcia projektu prawa. Rzecz niesłychana, że czterech z ławy ministryalnej tuż po sobie skruszyły usilowało perswazyą twarzą opór konserwatystów.

Z tych **Unruh** pierwszy odezwał się teraz; ale, chociaż stanął poniekąd w obronie komisji jeneralnej, pochwalając to, że drobne udziały wydziału robotniczym familom, żeby stworzyć osiadłą klasę robotniczą, jednak od żądania uregulowania czynności jej przez nowe prawo osobne nie odstąpił.

Ale tuż po nim przemawiający wolno-konserwatywny baron **Zedlitz** posunął się aż do twierdzenia, że żyjemy w bezprawiu, w stosunkach prawnem nie uregulowanych, i że koniecznie domagać się musi odania decyzji wydziałom powiatowym, gromiąc **Sattlera** za jego nieufność do tych władz autonomicznych.

Jeszcze raz powstał minister finansów z perswazyą, żeby konserwatyści nie odrzucali prawa; że odrzucisz je, pozostawia rzeczy *in statu quo*, choć nań sarkają; że komisya jeneralna na Prusy Wschodnie potrzebna już nawet dla regulacyi separacyjnych.

Coraz miękciej przemawiał. Dla pozyskania zyczliwości już nie odmawiał stanowczo uregulowania w drodze nowego prawa; ba, posunął się tak dalece, że wyraził radość swą z krytyki nad czynnością jeneralnej komisji; a bił w to, że przeciez rząd z konserwatystami jest jednęj myśli, i do jednego celu zmierza przy rentowej parcelacyi.

Poparł ministra liberał **ehlers** zarzucając, że konserwatyści obstrukcyjną politykę prowadzą, ni-czem niუსprawiedliwioną naprzeciw ministerstwu, które z jego łona powstało; że przez to nawet w kraju się naraża, iż z marnych przyczyn opierają się dojsciu prawa tak bardzo potrzebnego przedsięwzięciem rolnictwu.

Nasz poseł **dr. Rzepnikowski** stanął w obronie komisji jeneralnej i słusznie wykazywał, że, co za błąd jej poczytano, było prawdziwym czynem społecznym, a to nie tylko tworzenie drobnych osad robotniczych, lecz i osad półwosciańskich, na które łacniej zdobyć się ludziom, co z pracy rąk się dorabiają; zakończył wezwaniem, żeby nie jakąś teoryą, lecz doświadczeniem rządono się w komisji, a nigdy względami polityki. Jego wykładu przeciwnicy wysłuchali z uwagą. Ale, że wydano hasło, żeby nie wszczynać „Polendebatte“, żaden z następnych mówców nie zaczął przestrogi o niemieszaniu polityki do sprawy parcelacyi rentowej.

Nie poruszył ję *Gerlich*, który ponownie przemawiając, przybrał ton coraz bardziej życzliwy, że choć się czuje na wskroś konserwatystą, tam gdzie wątpliwości mu się nasuwają, czy rząd na dobrej drodze kroczy, nie może mu przytakiwać; wygadał się, oczywiście ośmielony radością ministra nad krytyką komisji ze strony konserwatystów, że w ich łonie powstała już myśl, czyby nie nadawała się utworzyć z męzów świątyni stałego nadzoru nad czynnościami komisji. Mocno obstawał za niegłosowaniem za komisją osobną na Prusy W., motywując, że po co *dwójce* sła mieć za *jedno* dotychczasowe. Ciekawe to, że zapowiadał, iż wszyscy parcelanci z poręki komisji jeneralnej osadzili, wnet zbankrutują.

Prezydent *Tiedemann*, ten który niedawno kazał bić na *chłopa polskiego* dla tego jedynie, że praca, oszczędnością nie da się wyprzeć chłopu niemieckiemu, osobny zarzut czyni komisji jeneralnej, że 690 osadników polskich przyjęła; a nadto posunął się do tego oświadczenia, że gdyby był wiedział, iż komisja jeneralna, która w regulacjach seperacyjnych dawniej rozstrzygała tylko kwestye prawa prywatnego, teraz będzie miała oddane sobie sprawy prawa publicznego, toby był głosował przeciw prawu rentowemu.

Minister rolnictwa, który dotychczas milczał, podniósł się, żeby wykażąc bezzasadność twierdzenia p. *Tiedemanna*; a sprostowanie to dał dla tego, że takie twierdzenia rzuca w świat królewski prezydent rejencji.

Z przemówienia liberała *Hobrecht*, dawnego ministra, który żądał przyjęcia projektu o komisji na Prusy, ale zarazem oświadczył się za nowym uregulowaniem prawnym czynności komisji, ale nie godził się na niekorzystną opinią Sattlera o wydziałach powiatowych, jako instancji decydującej, okazało się, że liberałowie głosować teraz będą za ustanowieniem osobnej komisji jeneralnej na Prusy Wschodnie, ale że przy obradach nad poddaniem komisji jeneralnej wydziałom powiatowym, zapewne się kiedyś podzieli.

Z Centrum mówca jedyny *Im Wallo* uzasadniając głosowanie Centrum w komisji, a teraz w Izbie naprzeciw rezolucjom konserwatystów i liberałów doskonale scharakteryzował całą taktykę konserwatystów. Powiedział im, że dotychczasowa czynność jeneralnej komisji, choćby dawała pole dla krytyki jest pierwszym krokiem na drodze nieznaną. Że żądanie nowego uregulowania prawnego, jest wprost nieuzasadnione; i że wątpliwości następcza nie prawo samo o rentach, lecz w to prawo wątpliwości wnoszą konserwatysty; a że on z całego występowania odnosi to wrażenie osobiste, iż konserwatysty wymyślają sobie powody niezadowolenia, bo rzeczywistego powodu nie chcą dzisiaj jawnie wypowiedzieć.

W samo sedno ugodził; że dotknął bolećki, okazało się z okrzyku oburzenia, żeby im nie podsuswać intencji.

Aliści tę intencją oni wypowiedzieli przy pierwszym czytaniu. Było nią poddanie komisji jeneralnej pod cele komisji kolonizacyjnej. Teraz ubocznie sterują do tego celu, chcąc wymóżyć na rządzie poddanie komisji jeneralnej wydziałom powiatowym, pewni, że wtedy Polacy faktycznie albo całkiem, albo w wielkiej części pozbawieni będą dobrodziejstwa prawa rentowego. To „bischen politische Heuchelei“, do której raz książę żelazny się przyznał, odsłonił się musi niebawem.

Mowa dr. Rzepnikowskiego,

wypowiedziana w dniu 23 b. m. w sejmie pruskim przy obradach nad drugim czytaniem projektu dotyczącego utworzenia nowej komisji jeneralnej dla Prus Wschodnich.

Niniejszy projekt sprawił, że dotychczasowa działalność komisji jeneralnej poddano różnorakiej krytyce. Najwięcej podnoszono, że reskrypt ministerjalny z roku 1892, na mocy którego przyznano komisji jeneralnej kompetencje władzy, sprzeciwia się ustawie z r. 1876. Nie podzielał tego zapatrywania i przeciwnie jestem zdania, że rozporządzenie to było bardzo koniecznym w interesie ustawy rentowej. Gdyby bowiem pozwolenie na osiedlanie się zależnym było miało jeszcze od osobnego policyjnego zezwolenia, to komisja jeneralna miałaby zupełnie związane ręce, a dla interesentów tj. osadników i parcelantów skutkiem takiej rozwickłej procedury powstawałyby takie trudności, że większa część interesów skutkiem tego by się rozbiła. Porównanie z komisją kolonizacyjną, która bez kompetencji samodzielnej władzy, załatwia kolonizację wewnętrzną, zupełnie jest chybione. Komisja kolonizacyjna, która z funduszy państwowych zakupuje dobra, może w uwolnionej od

długów włości spokojnie odczekać dalszego rozwoju stósunków, choćby to się ciągnęło jak najdłużej. Prywatny właściciel nie może tak długo czekać.

Jeżeli bowiem zdecyduje się na rozparcelowanie swęj posiadłości, bądź w części, bądź w całości i zamieni je na osady rentowe, to zmiana całego urządzenia gospodarstwa, jako to usunięcie zbędnego inwentarza itd. wymaga ile możności szybkiego przeprowadzenia całej procedury. Właściciel musi mieć pewność, że pozwolenie nie zależy od niepewnej decyzji wszystkich możliwych instancji administracyjnych, a to wtedy tylko być może, jeżeli jedna władza tj. komisja jeneralna, o tem będzie decydowała.

Podnoszono dalej, że komisja jeneralna w swęj działalności postępuje często zbyt szybko i że nieco wolniejsze tempo byłoby pożądanem. Kto z tego zwolnienia tempa odniesie jaką korzyść, jest dla każdego, który nieco bliżej przpatrzył się praktycznemu rozwojowi osadnictwa rentowego, rzeczą niepojętą.

Przeciwnie skarżą się właśnie bardzo na zbyt powolne załatwianie spraw ze strony komisji jeneralnej. Przyznają, że często skargi te nie są uzasadnione. Jedno jednak wydaje mi się rzeczą pewną; jeżeli całe osadnictwo rentowe nie ma być sparalizowane, to parcelant musi w przywileju komisji jeneralnej jako władzy mieć rękojmią, że ona po zbadaaniu stosunków zapewni mu może pozwolenie na parcelację, aby mógł przystąpić do wykonania parcelacji dóbr rentowych.

Jak bowiem sprawa ta przedstawia się w rzeczywistości? Właściciel, który zamierza swoją posiadłość rozparcelować, winien w pierwszym rzędzie upewnić się, czy znajdzie nabywców. Musi dla tego wyszukać ich i umówić się z nimi co do ceny i rozmiarów parcel. Jeżeli w ogólności nabrał przekonania, że znajdzie się dostateczna liczba nabywców, wtedy podaje wniosek do komisji jeneralnej o wdrożenie postępowania rentowego. Wtedy też chodzi mu o to, by decyzja jak najrychlej nastąpiła, inaczej nabywcy znikną. Jeżeli zaś nabywcy na przynajmniejszych im tymczasowo parcelach poczną się urządzać, to szybkie ostateczne uregulowanie stosunków jest dla obu stron w wysokim stopniu pożądanem. Komisja jeneralna może przeciw odnośne stosunki dokładnie zbadać i postępować z największą skrupulatnością. Ale, sądzę, że nie potrzeba, żeby akta tygodniami i miesiącami leżały na półkach, gdyż taka rozwickła procedura nie poprawi chyba interesu.

Co się tyczy ekonomicznej strony tworzenia włości rentowych, to komisja jeneralna spotyka wielokrotnie zarzut, że urządza za małe parcele. Ten zarzut jest zupełnie nieuzasadniony, i należałoby w wysokim stopniu ubolewać, gdyby komisja jeneralna wskutek takiej krytyki chciała się pozwolić odwieść od zainaugurowanej w trafnem rozumieniu stosunków praktyki.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

Kto zna rzeczywiste stosunki przynajmniej w naszej dzielnicy, ten przyzna niewątpliwie, że urządzenie małych włości rentowych jest daleko ważniejszem pod względem ekonomicznym i socjalno-politycznym, aniżeli tworzenie większych gruntów chłopskich. Liczba ubogich ludzi, którzy przez pilność i oszczędność uzbierali sobie tyle, aby nabyć grunt 10—20 morgowy, jest w stosunku do liczby tych, którzy mogą nabyć 50 lub więcej morgów, tak wielka, że ostatnia właśnie ustępuje na bardzo daleki plan. A żeby tych ubogich ludzi przywiązać do roli, aby przeskoczyć temu, by nie wymigrowali czy to do Ameryki, czy też do większych miast lub obwodów przemysłowych gdzie pomnażają proletaryat robotniczy, jest ustawa o włościach rentowych jedynym środkiem na wytworzenie osiadłego stanu robotniczego, który się przy tem może pomyślnie rozwijać i zdolny jest usunąć skutecznie coraz dotkliwiej dający się uczuć brak robotników.

(Bardzo słusznie!)

Z moich wielostronnych doświadczeń mogę tylko potwierdzić, że właśnie tak zw. zagrodnicy (Kättner) z posiadłością 15 do 20 morgów daleko lepiej się rozwijają, aniżeli więksi chłopci na większych posiadłościach.

(Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

Jako dyrektor Spółki pożyczkowej, do której należy 1500 członków, składających się prawie wyłącznie z drobnych właścicieli gruntu, robię codziennie doświadczenie, że właśnie ubodzy ludzie, zagrodnicy, oszczędzają najwięcej pieniędzy, podczas kiedy więksi chłopci codziennie w większe popadają długi.

(Bardzo słusznie!)

Że tak jest w istocie, potwierdza się w tem, że właśnie ci więksi chłopci coraz częściej stawiają do jeneralnych komisji wnioski, aby ich większą własność przez utworzenie parceli zmniejszyła. Sam zmysł zachowawczy wiedzie ich na właściwą drogę,

Chwilę trwało zanim wzburzone umysły, niby rozhułkane bałwany morskie, nieco się uspokoiły. Staroście silić się musiał zrazu, aby być słyszonym.

— Panowie bracia! — mówił — w zgiełku i wrzawie nie dobrego ani mądrego nigdy jeszcze się nie zrodziło. Vir prudens taciturnus. Do uczynku zdolien tylko rozważny mąż i stateczny. Nie lamentować nam, nie sromać się, wykrzykiwać, ale wypada działać. Więć się uciszcie panowie bracia! a posłuchajcie, co wam chcę jeszcze powiedzieć!

Rzeczono tu, jakoby Rzeczpospolita nasza w toni ostatecznej się znajdowała, in labe et pernicie. Ja twierdząc, że fałszywie rzeczono. Wspomnijmy tylko, na jakie sto lat wstecz się cofnąwszy, jakto olim za króla Jana w Rzeczpospolitej naszej wyglądało. Antecesorowie nasi nie z jednym tylko wrogiem mieli do czynienia, jak my dzisiaj. Zgraja zająca ze wszech stron niby dzika orda zalała ziemię, lupiła, paliła, porabiała grody, nawet stolice nasze. Naówczas rzec było można z większą racją niżli dziś, Rzeczpospolita kona... moribunda, inundata. A jednak nie skończyła, odżyła raczej. I czem się to stało? Oto tem, że pradiady nasze szable nosili przy boku. I my nosimy je także. Więć nie koniec Rzeczypospolitej. Nigdy! Tak długo, dopóki szlachcic oręż ma przy boku...

Korzystając z paury, jaką w mowie swęj zrobił, zatknąwszy się staroście, zabrał głos p. Maciej Czeczott, mniemając, że czas jego nadszedł.

— Słusznie — odezwał się swym tubalnym głosem — p. staroście aluzją czyni do szabel naszych, szabla to pierwszy i ostatni argument naszego narodu. Wszelako szabla zardzewieć może, szord rycerz nie zażywa jęj jak powinien. I byłaby zardzewiała u panów braci za czasów Jana Kazimierza, gdyby się nie był

że możności dalszego istnienia oczekiwać mogą jedynie po rozparcelowaniu swego gruntu. Prawda niestety, że komisja jeneralna odrzuca prawie bez wyjątku takie wnioski, ponieważ nie ma to leżeć w interesie państwa rozdrabniać gospodarstwa chłopskie. Mam to silnie przekonanie, że w przyszłości i to zapatrywanie pod pewnym względem zostanie zmodyfikowane, tak samo, jak też jest rzeczą największego ubolewania godną, iż zakupna adiacentów w ostatnim czasie ze strony komisji jeneralnej coraz większych doznają trudności. Wiem z własnego doświadczenia, że istnieje wielka liczba zagrodników, którzy ze 2—4 morgach, jakie posiadają, nie mogą żyć. Mieszkają oni we wsiach chłopskich, w których po większej części dokupno ziemi jest wykluczone. Otóż nadarza się pomyślna okazyja, że sąsiedni wielki właściciel ziemski w bezpośredniej bliskości chce sprzedać jako włości rentowe części swego gruntu. Zagrodnicy atoli muszą z ciężkiem sercem zrezygnować z tego dokupna, ponieważ komisja jeneralna nie chce do tego interesu podać pomocnej dłoni.

(Stuchajcie! stuchajcie!)

Kończąc życzeniem, aby tak jeneralna komisja w Bydgoszczy, jako też nowo powstała mająca dla Prus Wchodnich opierać się raczej na doświadczeniach, aniżeli na teoryjach, aby popierała z całych sił powstawanie mniejszych włości rentowych od 15 do 30 morgów, jako też dokupna adiacentów, i aby w tych czysto ekonomicznych sprawach rozstała się z wszelką polityczną tendencją.

(Okłaski na ławach polskich.)

Myśli polityczne.

Ten kto chce gwałtem odgrywać ważną rolę w wypadkach wielkiej doniosłości, nie rozumie nigdy dobrze, co mu czynić wypada i będzie tylko innym zawadzał... Niema pożytku dla sprawy ojczystej z onych czystych gadanin, z owego rozprawiania bez końca i miary nad położeniem kraju. Nie bywa w nich prawdy i szczerości ani i lekarstwo. Każdy gani lub wynosi pod niebiosa tego lub owego, według własnego widzimisię, fałszywie i najniesprawiedliwiej w świecie.

Lew hr. *Tolstoj*, „Pokój i Wojna.“

Z parlamentu niemieckiego.

(75 posiedzenie.)

Berlin, 24 kwietnia.

Początek o godz. 1 1/4. Przy stole ministeryalnym: Boetticher, hr. Posadowski i inni.

Na ławach poselskich pustki, galerye dobrze zajęte.

Na wniosek hr. *Hompescha* wybrano przez akklamacyą w miejsce dep. *Hollenfera* na sekretarza dep. *Normanna* (zachow.) poczem przystąpiono do drugiego czytania noweli o zmianie taryfy celnej.

Bez dyskusji przyjęto wniosek dotyczący oczenia wszystkich nieszlachetnych kruszców, oraz metali posrebranych lub pozłacanych. Na miód sztuczny i naturalny nałożono cło za 100 kilogr. 36 m.

Następnie rozwinęła się „miodowa“ dyskusya nad wnioskami dep. *Letochy*, który pragnął, aby podwyższono także cło na plasty miodu z 20 na 36 m. Dep. *Grillenberger* (soc. dem.) jest temu przeciwny ze względu na przemysł piernikarski, z wywodami jego zgadza się dep. *Weiss* (woln. str. lud.) Komisarz rządu *Heule* polemizuje z wywodami poprzednich mówców. Dep. *Meyer* (woln. zjedn.) oświadcza się przeciwko podwyższeniu cła; mówca rozodzi się nad etycznym znaczeniem miodu cytując *Mommsena* historję rzymską, historję kultury ludzkości *Lipperta* i klasyków starożytności. Panegiryk na cześć miodu kończy mówca zdaniem, że miód jest potężnym czynnikiem cywilizacyjnym i że dla kół wykształconych jest idealnym przysmaczkiem (wesolość). Dep. *Kardorff* przemawia za wnioskiem *Letochy*, popiera go hr. *Posadowski* i komisarz rządu *Heule*, — wniosek *Letochy* i dodatek uchwał komisji przyjęto znaczną większością głosów.

Ożywiona dyskusya wywiązała się nad wnioskiem rządu dotyczącym podwyższenia cła z 4 na 10 marek na olej z siemienia bawelnianego; komisja różniła pomiędzy rafinowanym a surowym olejem i tylko na pierwszy podwyższyła cło na 10 m. Baron *Stumm* wnosi o przyjęcie przedłożenia rządowego, popierają go hr. *Schwerin*, hr. *Kanitz* i *Gamp* oraz od stołu ministeryalnego tajny radca *Heule* i hr. *Posadowski*, natomiast dep. *Buddeberg* (wolnom.) i *Harm*

znalazł wódz sławny, rycerz niezwalczony, nie pan, ale brat szlachcic, *Czarnecki Stefan*, którego przypomniał narodowi, że oręż nie dla ozdoby dodany szlachcicom do stroju, że srom i infamia temu, co oręż nosi, a ręce opuszcza. Dzisiaj mamy także takiego męża, szlachcica, a jest nim *Józef Pułaski!*

— *Vivat Pułaski!* — wrzasnęła szlachta — *vivat* konfederacya barska! Przystępujemy do konfederacyi... niech nas zarejestrują!

— Właśnie dla tego tu przybyliśmy — odrzekł poprzedni mówca — z ramienia samego marszałka wojsk konfederackich, *Imci Pana Pułaskiego*, ja i brat mój *Maciej* i *Sebastian Czeczottowie*, których tu możci panowie widzicie, mamy na tej ziemi utworzyć siłę zbrojną. Przystępujemy do aktu.

Ponieważ narodu różnego zbiegły się ómy całe z ciekawości najwięcej i zalegały ulice aż do rynku, *Czeczottowie* postanowili biuro werbunkowe urządzić pod gołębem niebem. Wyniesiono na ulicę stółik i ławę z wianami. Milczący pan *Sebastian*, biegły w piórze, pełniący przy bracie urząd sekretarza, rozwinął wydobyt z tłumoka plik spory papierów, z którego wyjęto akta konfederacyi i uniwersały. Następnie p. *Maciej* swoim silnym głosem to wszystko odczytał. Skoro skończył, szlachta zaczęła tłumnie się cisnąć do stolika dla podawania swych nazwisk, które p. *Sebastian* biegłą ręką zapisywał w rejestrze.

Każdy szlachcic podawał oprócz nazwiska, liczbę pieszych lub konnych żołnierzy, których ze sobą przyprowadzić zamierzał. Pan *Ginwił*, dawniejszy nanieśnik w chorągwi dostał nominacyją przygotowaną już i przez *Pułaskiego* podpisaną na naczelnika siły zbrojnej całej nadnieprzańskiej krainy aż do *Prypeci*. Szlachta wybrała skarbnika w osobie staroście i komisjya liwerunkową z najznaczniejszych posiadzcicieli ziemskich.

(soc.) zwalczają wniosek *Stumma* w interesie przemysłu wyrobienia tłuszczów i w interesie konsumentów.

Jutro dalszy ciąg obrad.

Koniec posiedzenia o godz. 5.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(57 posiedzenie)

Berlin, 24 kwietnia.

Przy stole ministeryalnym: dr. *Miquel*, *Thielen*, *Schönstedt* i komisarze.

Początek o godzinie 1/4 na 12.

Pierwsze obrady nad projektem, dotyczącym zmiany ustawy o podatkach komunalnych.

Dechód pochodzący z własności gruntowej, handlu, przemysłu i kopalni po za Prusami ma pozostać wolny od komunalnego podatku dochodowego.

Po dłuższej dyskusji przekazano projekt ten osobnej komisji.

Izba przeszła następnie do obrad nad projektem dotyczącym prawa fantowania kolei prywatnych i wązkotorowych i prawa egzekucyj wobec tychże.

Minister komunikacji *Thielen* wywoził, że dotychczas wierzyciele kolei prywatnych osiągałi tylko osobiste pretensye, że posłuży to do rozwoju kolei prywatnych, gdy będzie można w obec nich uzasadnić prawo fantowe.

Deput. *Rode* (konserw.) wnosi o przekazanie projektu komisji złożonej z 14 członków. Ostatecznie przekazano projekt komisji złożonej z 21 członków. Przyszłe posiedzenie w czwartek o godzinie 12.

Ziemie Polskie.

* Nędz a w Galicyi. W ostatnim numerze „*Hałycazanina*“ znajdujemy następującą korespondencyę z *Kaluszą*, charakteryzującą dosadnie stosunki włościńskie w owym powiecie. „Wiadoma rzecz, że nasz włościanin niejada mięsa przez cały rok z wyjątkiem kiełbasy wyborczej, ale na Wielkanoc bądź co bądź stara się on oświęcić kawał świniny. Dawniej, za lepszych czasów każdy włościanin bił dla siebie całego wieprza, a wówczas w ostatnich dwóch dniach postu cała wieś przedstawiała widok jednej wielkiej reżni świnińskiej; od kwiku świnińskie stanowczo nie było się gdzie schować. Później zaczęli jedną sztukę dzielić na kilka części, bądź co bądź jednak nie było ani jednej rodziny, któraby nie miała przynajmniej kawałka wieprzowiny. W roku bieżącym — konstatuję ten fakt znamienny — w całych i to nawet dużych wsiach nie zabito ani jednej sztuki nierogacizny i to nie tylko dla siebie, ale także na podział, chociażby tylko na drobne kawałki i w całych wsiach nie wynoszono do oświęcenia ani kawałka mięsa. Jest to znakiem bardzo wielkiej nędzy. Dawniej wynoszono do oświęcenia dwa pieczone prosięta z chrzanem w zębach, a w b. r. nikt o takim zbytku ani nie marzył. Każdy wolał sprzedać prosię, by zapłacić ratę podatkową lub kupić kwartę maki.

Ale oto i druga osobliwość. Dawniej każdy gospodarz męł korzec swęj własnej pszenicy a gospodynę z wielką satysfakcyą wyplekała ogromne „paski“, tak że trzeba było rozwałać czelusz pieca. Takimi „paskami“ każda żnierz chlubiła się wobec sąsiadów. W b. r. takiego pieczywa nie było, a tylko maleńkie „babki“ lub nawet zwykły czarny chleb i to wszystko z kupowanej maki posłedniego gatunku Uwagi te dotyczą *Kaluskiego Podgórze*, gdzie naród jest stosunkowo zamożniejszy, gdyż w każdej wsi jest jeszcze dość własnego bydła a o emigracyi do *Brazylii* nie słychać. Ale nędz a już i tutaj dochodzi do granic ostateczności. A cóż powie dzieć o innych uboższych okolicach?

Widoki na urodzaj są bardzo nieszczególnie. Ozimina częścią wyginęła pod ogromną masą śniegu, a druga część obecne zimne wiatry literalnie z korzeniem powyrwały. Cała wiosna jest nadzwyczaj zimna. Chłód jest taki, że ludzie nawet w dobrych kożuchach nie mogą w polu wytrzymać i nawet bydlę robocze ucieka do domu. Oراع nie można z powodu ogromnych wiatrów. Takiego zimna w tym czasie nikt jeszcze nie pamięta. Bydło dotychczas się nie pasie, gdyż z powodu zimna trawa jeszcze nie zaczęła wyrastać z ziemi. Siana już dawno nie wystarczyło i to nawet u najzamożniejszych gospodarzy. Jeżeli rychło nie pociepleje i nie spadnie dobroczynny deszcz, to rólnikom grozi zupełna ruina.

Niemcy.

* Berlin, 25 kwietnia. Komisja obradująca nad ustawą przewrotową zebrała się wczoraj pod

W końcu zarejestrowani pospieszyli do kościoła klasztornego, gdzie za uprzedniem zezwoleniem X. gwardyana złożyli przysięgę ułożoną dla konfederatów barskich.

Główny komendant pan *Ginwił*, mianował następnie wraz z *Czeczottami* i starszem obywatelstwem oficerów i całą starszyznę wojskową. Pierwszem dziełem wojennem konfederatów miała być wyprawa na zameczek starosty. W tym celu naznaczono punkt zborny w czarnym jarze, w oddaleniu na mil kilka od *Teterewa*, rezydencyi starosty, za dni dziesięć.

Jar ten, dawniej zarosły i niedostępny zapewne, obecnie wycięty po większej części i wytrzebiony dla przeprawy wojska, zatrzymał dawne nazwisko, choć z dawnej dzikości pozostał mu zaledwie pozór. Brzegi jego zarosłe krzewami i drzewami ludząc oko, nie zdradzały próżni wewnętrznej.

Po tych czynnościach wieczorem wrócono do wianami *Jankielka*; a była ciżba tak wielka, jakiej ludzie nie pamiętali tu nigdy.

Nowo zaciągnięci konfederacyi wypościvszy się gozdin kilka, rzucili się jak wilki zgłodniałe na przekąski przygotowane przezornie przez *Jankielka* we wielkiej ilości. Pojedzono wszystek chleb i kolacze twarde od czerstwości, wszystkie śledzie prosto z beczki wyjęte, a nawet na pół zgnite sery, nadpsute marynaty. Oprócz tego wypito zapasy gotowe piwa, gorzałki, kilka beczek miodu. *Jankielek* ręce zacierał z radości. Takiego targu jak dziś, jak tylko był na swoim, nie zdarzyło mu się zrobić. Nie tylko bowiem sprzedał ogromną ilość „towaru“, lecz oprócz tego zarobił na cenie, gdyż szlachta płaciła gruba, nie pytając co „kosztuje“. *Czeczottowie* zostawili kilka dukatów, nie biorąc reszty. To też *Jankielek* wrzeszczał wraz z podchmieloną szlachtą do rana prawie samego z wielkim zapalem, choć ochryplym głosem: „*Wiwat konfederacya barska!*“ (C. d. u.)

Rudy Starosta.

Powieść z czasów Konfederacyi Barskiej.

Według starego rękopisu opracował

KRUK.

CZEŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 94.)

Choć skończył, chwil kilka jeszcze panowało ponure milczenie. Szlachta stała niema, jakby w odrętwieniu z wielkiej grozy. Ten i ów patrzając na oblicze mępeznika zapadłe, wypielę, chorobą i trudami zjedzone, nie mógł się od westchnienia wstrzymać. Nareszcie szlachcic jeden większego serca od drogich wybuchnął głośnym płaczem.

Consumatum est — wolał łkając — dla nas wszystko się skończyło! Nie mamy kraju, nie mamy króla, nie mamy prawa! Każden, kto nas, najdzie, pojmać i zabić nas może, jakto napisano w ewangelii świętej o *Kainie!*

Na to hasło zgiełk i zamieszanie wszczęły się nie do opisania. Jedni łamiąc ręce narzekali i plakali, drudzy kleli, odgrazając się i pobrzekując szablami, inni wrzeszczeli niby w szaleństwie: „Wydadź nas na rzeź, na łup, na banicya, sła na *Sybir*... Do bronii! Biada zdracom!... Śmierć im!“

Chcąc koniec polożyć burzy coraz się wzmagając, a może własną wymową zabłysnąć, staroście wskoczył na ławę i zaczął wrzeszczeć głośno.

Panowie bracia uciszcie się! Proszę o głos! Silentium! Silentium!

przewodnictwem dr. Boettchera w celu rozpatrzenia sprawozdania, które podczas wakacji wygotował deputowany dr. Buchka. Narodowo-liberalni członkowie komisji nie stawili się. Deput. Lenzmann referował namasprzód o nadeszłych petycjach. Sprawozdanie dr. Buchki obejmuje 43 stron druku in 4to. Deput. Bebel i Auer domagali się, aby do sprawozdania dołączyć także cytaty z gazet i pism ulotnych, które operowały reprezentanci rządu. Z obawy, aby socjaliści nie wyzyskali tego materiału w celach agitacyjnych, odrzucono wniosek Bebla. Deput. Rintelen prosił, aby w sprawozdaniu streszczano dokładniej jego wywody. Jutro dalszy ciąg obrad komisji.

— Cesarz przebywa w Karlsruhe.
— „Berl. N. Nachr.“ donoszą, że niebawem nastąpią zmiany w obsadzeniu posad naczelnych prezesów.

— Cesarz udzielił na końcu świetnego przeglądu wojsk w Dreźnie swemu pułkowi gwardyi wstęp do chorągwi.

— Z powodu agitatorskiej działalności doenta prywatnego Leona Aronsa, który w berlińskim uniwersytecie niewłaściwie wykładał o fizyce, podjął sferę rządowe dochodzenia, czyby nie dało się zmienić konstytucyj uniwersyteckich o tyle, iżby habilitacja doentów prywatnych przy uniwersytetach zawisła była od decyzji ministra oświaty.

— „Przeciwko wyzyskaniu ustawy rewolucyjnej do celów klerykalno-ultramontañskich“ wydał piorunująca odezwę zarząd centralny ewangelickiego Związku. „Koelnische Volksztg“ ostrzega z tego powodu centrum, aby nie podejmowało zbyt usilnych starań w celu przeprowadzenia ustawy. Pokazuje się bowiem, że ci, którzy najgłośniej domagali się przepisów dla obrony religii, moralności i porządku społecznego, nie wiedzą jak się wziąć do tego; opinie są tak podzielone, że porozumienie niemożliwe.

— Przeciwko poprawkom, które centrum przeprowadziło w komisji rewolucyjnej, zwraca się „Nordd. Allg. Ztg“. Pólsrużedowemu organowi nie podoba się mianowicie dodatek o ochronie „nauk“, stowarzyszeń religijnych, oraz § 184 mający położyć tamę szerzeniu się niemoralności. „Norddeutscherka“ wypowiada wyraźnie, że staje w obronie interesów protestantyzmu.

Telegramy.

London, 24 kwietnia. Liberalny unionista Gurdon został w Norfolk-Mid wybrany 208 gł. większością na członka parlamentu. Radykalny kandydat przepadł. Opozycja pozyskała przez wybór ten jedno krzesło w Izbie gmin.

Petersburg, 24 kwietnia. „Swiet“ donosi, że specjalna komisja rządowa wypracowała projekt ustawy, dotyczący ochrony własności literackiej i artystycznej; nieuprawnione przedrukowywanie ma być nawet karane więzieniem.

Wiedeń, 24 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych zarządził zbieranie dobroczynnych składek w całej Austrii na rzecz dotkniętych trzęsieniem ziemi.

Nisz, 24 kwietnia. Jutro zostanie skłuczona otwarta uroczystością mową tronową.

Warszawa, 24 kwietnia. Gubernator Szuwałow obejrzał sobie fortyfikacje Warszawy i w tym samym celu uda się do Brześcia i Iwogrodu.

Paryż, 25 kwietnia. Policja przyaresztowała obydwoh przywódców strejku omnibusowego Brousta i Derville. Strejkujący protestują przeciw temu i oświadczają, że dopóki naczelni przywódcy nie zostaną na wolność wypuszczeni, nie wezmą udziału w obradach celem zakończenia strejku.

Paryż, 25 kwietnia. Wedle depeszy z Santiago, w Chili został pokój przywrócony; gubernator objął znowu swój urząd. Minister wojny cofnął swoją dymisję. Rewolucja w Ecuador trwa dalej; dotychczasowe walki nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Wiedeń, 24 kwietnia. Według informacji, klub polski postanowił wnieść w plenum interpelację z powodu zarządzanego przez rząd niemiecki zamknięcia granicy dla dowozu bydła z Galicji i Bukowiny.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 25 kwietnia.

* **Teatr polski w Poznaniu**. Dziś w czwartek komedia Bayard i Dumanoir: „Sztuka przypodobania się.“ W niej czwarty występ p. Rapackiej-Leszczynskiej w roli hr. Letorriere.

W sobotę komedia Beaumarchais: „Wesele Figara.“ W niej piąty występ gościa naszego w roli Zuzanny.

* **W sobotę** dnia 20 b. m. przybyła do Gniezna do Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza, który, jak wiadomo, obecnie w Gnieźnieńskiej Swojej przebywa rezydencyi, deputacja z Łagiewnik, złożona z kilku członków dozoru w sprawie budowl. Najprzew. X. Arcypasterz przyjął jej prośbę łaskawie, którą obiecał, ile się da, uwzględnić. („Przew. Kat.“)

* **Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz** wyjechał dnia 17 maja w podróży wizytacyjną w okolice Odolnowa, Ostrowa i Pleszewa. Wizytacja pasterzka odbędzie się w następujących parafiach:
17 maja przybędzie Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz do Sulmierzyca pod wieczór, drogą z Krotoszyna, gdzie odwiedzi JW. X. kanonika Kęgla z okazji jego 50-letniego jubileuszu kapłaństwa.

Przyjazd do Krotoszyna nastąpi przedpołudniowym pociągami z Poznania o godz. 10.

Widąc, jak wielkie położył zasługi ojcogodny X. kanonik Kęgel w pięćdziesięciu latach swojego kapłaństwa jako profesor i długoletni dziekan, skoro go ma tak wielki spotkać zaszczyt w dzień ten uroczysty. X. Arcybiskup jako dawny uczeń X. kanonika Kęgla w gimnazjum trzemeszeńskim pragnie też przybyciem swoim spłacić dług wdzięczności i uszanować swojego profesora, który przeszło połowę dzisiejszego duchowieństwa był wychował w Trzemesznie.

19 maja po sumie wyjedzie nasz Najwyższy Zwierzchnik dycezalny ze Sulmierzyca do Odolnowa.

21 maja nastąpi po południu wyjazd do Ostrowa.

24 maja po mszy św. uda się X. Arcybiskup do Rossoszyca.

25 maja przed południem nastąpi wyjazd do Skalmierzyca.

27 maja po południu przyjmie Dostojnego Gościa parafia Droszewo.

28 maja po południu nastąpi przyjazd do Gólichowa.

30 maja po południu przybędzie X. Arcypasterz do Turska.

31 maja po południu uda się Arcybiskupia Mość do Grodziska przez Pleszew.

3 czerwca zaś zakończy się ta część podróży wizytacyjnej i Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz wróci do Poznania, aby niezadługo znowu misji uświetnić Swojem przybyciem i Arcypasterskiem błogosławieństwem. Jak się dowiadujemy, spotka ten zaszczyt Nakiło i Wałcz. („Przew. Kat.“)

* **Na katedrę filozofii** w naszym seminarium duchownym, opróżnionej od 1892 r., kiedy ówczesny profesor filozofii, X. dr. Englert opuścił Poznań, powołał Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz p. dr. Uebingera, dotąd profesora filozofii przy liceum w Brunszewie. („Przew. Kat.“)

* **Institucja JW. X. Prałata kanonika Meszczyńskiego** odbędzie się w sobotę dnia 27 b. m. w Gnieźnie; instalacja w poniedziałek dnia 29 b. m. w Poznaniu.

* **„Tageblatt“** tutejszemu zachciało się pobrydsać na modny koniku „oburzenia“ na centrum. Kto co do konserwatyzmu „Tagebl.“ oddawał się jeszcze złudzeniom tego wyleczy chyba gruntownie ostatni artykuł p. t. „wewnętrzna polityka pod znakiem centrum?“ — przyboczny organ spółki H-K-T, wyzuł się z pożytecznej skóry zachowawczej i przeniósł swe manatki do obozu tych, którzy to „ni ryba ni rakiem“ tj. do narodowych liberałów. W krzyżacki swój bucie nawołuje rząd, aby „zerwał z centrum“; — rozumiemy pobożne intencje „Tageblattu“! Zaprotestować musimy stanowczo przeciwko stawianiu na równi „ultramontanizmu“ z socjalizmem — na porównanie takie zdobył się tylko może bezczelność i obskurantyzm stojący na usługach braci od kielni... Zresztą wystąpienie dzisiejszego „Tagebl.“ uważać musimy za donki szoteryj i beznysne malpowanie szowinistycznych organów berlińskich, boć wiadomo, że w dzielnicy naszej centrum nie gra żadnej roli, że wśród nas nie ma nikogo, koby zachwycał się ustawą rewolucyjną. Ale „Tagebl.“ wierny hasłu: byle szcuć!

* **Walne zebranie** członków Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego z miasta Poznania odbędzie się w sobotę dnia 27 — a nie w piątek 26 kwietnia b. r. o godzinie 5 po południu w Bazarze.

Komitet dla miasta Poznania.
Dr. H. Święcicki, sekretarz.
Bernard Chranowski, przewodniczący.

* **O włosennych nawalnicach** donoszą z rozmaitych stron Księstwa, w Berlinie także szalała wczoraj burza; w Poznaniu mieliśmy ciepły deszcz, który bardzo korzystnie wpłynął na wegetację, wszystkie drzewa pokryły się już zielenią.

* **Na wczorajszym** posiedzeniu rady miejskiej załatwiono się namasprzód z wyborami, przekazano niemieckiemu towarzystwu gospodarstwu na premie 200 m., zaś na rozmaite prace budowlane w nowym ratuszu 20000 m.; nadto dano przyzwolenie na utworzenie funduszu rezerwowego dla kasy oszczędności oraz zdecydowano zwołanie sejmiku miast Księstwa do Poznania. Na interpelację radcy miejskiego Schleyera dawał nadburmistrz Wittig wyczerpujące wyjaśnienie w sprawie *ogroblenia Warty*; zakomunikował, że projektu Wulscha rząd nie akceptował, że natomiast technicy rządowi mają wypracować projekt zbliżony do projektu Krausego; stanowczo odradzał wystąpić deputacją do cesarza zalecając politykę małych środków a mianowicie wysłanie bezpośredniego wniosku do cesarza z prośbą o usunięcie wielkiej i tamskiej śluzy, zamknięcie bramy na Grobli i zniesienie tamy berdychowskiej. Petycji tej nie odmówia, zdaniem p. Wittinga, poparcia generał komenderujący i prezes na czelny.

* **Pisz nam z miasta**: Pan rektor Franke ze szkoły średniej chłopców załł się podobno na ostatniej konferencji, że uczniowie polscy tak małe robią postępy w języku niemieckim. Zamiast szukać przyczyn tego zjawiska w niegodziwym systemie szkolnym obecnej chwili, pan rektor wpadł na pomysł oryginalny. Oto powiada do pp. nauzcycieli: wiem już dla czego rezultaty w języku niemieckim są tak niedostateczne — przeciw uczniowie polscy rozmawiają ze sobą w pauzach po polsku, a przyswajają im przykładem — o grozo — panowie nauczyciele Polacy! P. Franke raczył wyrazić nadzieję, że panowie nauczyciele na przyszłość będą się wystrzegali podobnej zbrodni, a nam się zdaje, że go rachuby zawiodą!

* **Na zebraniu zarządu** chrześcijańskiej korporacji kmpów zapada uchwała, aby członkowie, którzy dotąd składki za rok bieżący w ilości 6 marek i wstępnego 3 marki nie zapłacili, takowe najpóźniej do 1 czerwca r. b. przestali na ręce skarbnika, p. St. Pfitznera. Po upływie tego terminu zaległe składki ściągnięte zostaną przekazem pocztowym.

Równocześnie uchwalono, aby schadzki tygodniowe odbywały się co poniedziałek o 8 1/2 godzinie wieczorem w cukierni p. Pfitznera.

* **Miejska deputacja** ubogich, stary ratusz II. nr. 18, uprasza o nadsyłanie dla biednych znoszonych ubrań, bielejzy i obuwia; ludzie upoważnieni do odbierania rzeczy wysłani zostaną wskutek ewentualnych zgłoszeń na miasto.

* **P. mecenas dr. Zygmunt Dziembowski** związa swe biuro z powodu choroby; od 1 maja r. b. przenosi się p. mecenas Paniński do Inowrocławia na posadę opróżnioną przez śmierć ś. p. Psarskiego; p. mecenasowi Panińskiemu zasyłamy życzenia wszelkiego powodzenia na nowem stanowisku.

* **W Inowrocławiu** odbędzie się w przyszłą niedzielę, jak don si „Gesellige“ zebranie Niemców-katolików, celem omówienia wspólnych kroków w sprawie kazań niemieckich.

* **W Szublinie** była wczoraj burza, w czasie której piorun zabił chłopca.

* **Chelmz**. W Grzybnie obchodzone z wielką uroczystością srebrny jubileusz kapłański tamtejszego proboszcza X. St. Kujota, b. prof-sora pelplińskiego „Collegium Marianum“ Msza św. jubileuszową odprawił jubilat w asystencji X. dr. Lisieńskiego z Biskupca i XX Laffonta z Chelmuży oraz Burzecka z Unistawia; kazanie wypowie dział X. dziekan Kamiński z Chelmuży, u drzwi plebanii przemawiał imieniem parafian poseł p. Ludwik Slaski z Trzebcza; Na uciecie wznosili toaty p. Ludwik Slaski z Terunia, p. Parczewski z Belna, X. prof. Matecki z Pelplina, p. hr. Sierakowski z Waplewa, poseł Slaski z Trze-

bcza, X. prob. Doering z Boluminka i X. dziekan Wierzbowski z Rywałdu.

Ci, którzy nie mogli przybyć osobiście, aby ucieci niespożyte zasługi, jakie X. Stan. Kujot w ciągu ćwierć-wiekowej, zmudnej pracy oddał Kościołowi i społeczeństwu, zasypali plebanię w Grzybnie formalnie listami i telegramami. Nie brakło też ozdobnych adresów i podarków od duchowieństwa dekanalnego (wspaniałym zaś) od parafian, od byłych uczniów świeckiego i duchownego stanu, znajdujących się już na stanowiskach (baldachim) itd. itd.

* **Copoty**. Dyrekcja kąpielowa ma do obsadzenia posadę dyrygenta zabaw — Vergnügungsvorsteher; — wysokość pensji zależy od porozumienia się z dyrektora.

† **Ludwik hr. Krasinski**. Dnia 21 b. m. wczesnym rankiem rozszła się po Warszawie wiadomość, iż Ludwik hr. Krasinski nie żyje. Liczne rzesze, jakby w niedowierzaniu smutnej wieści — hrabia bowiem do ostatniej chwili czynną trzymał rękę na pulsie licznych instytucji i zakładów, którym przewodniczył — spieszyły przed dom przy Krakowskim Przedmieściu pod num. 7, nie stety, aby przekonać się o bolesnej prawdzie. Hrabia K. od lat kilku skarżył się na stan zdrowia, wyjeżdżał do wód, prowadził kurację, lecz na pozór nie jeszcze nie zdradzało tak blizkiej katastrofy. W sobotę wieczorem dał polecenia do podróży do Krasnego, którą miał własnie n:zajrzr przedsięwziąć, i w tym celu kazał się słuzącym o godz. 6 rano obudzić. Nie dobudzono się ju... Zgasł spokojnie i bez cierpień, podczas snu, na aneuryzm serca. Urodzony w r. 1833 w dobrach Krasne z ojca Augusta i Joanny z hr. Krasinskih, hr. Ludwik otrzymał nauki początkowe w domu. Z kolei ukończył znaną w swoim czasie szkołę w Warszawie Jana Nepomucena Leszczyńskiego, a po wyjściu z niej pozostawał czas dłuższy pod kierunkiem gubernera, pułkownika szkoły aplikacyjnej Paszkowskiego w Paryżu, dokąd się udał w 18 roku życia, słuchając wykładów w szkole centralnej; „mentorem“ jego podówczas był Klaczko. Po powrocie do kraju w r. 1854, już po zgonie ojca, objął dobra Krasne, gdzie też osiadł. Po śmierci Wincentego hrabiego Krasinskiiego i jego syna, poety Zygmunta, hr. Ludwik został wykonawcą testamentu zmarłego i opiekunem dzieci, których matką, wdowę po Zygumencie, Elżbietę z hr. Branickich, zaślubił w r. 1860 (umarła w roku 1870). Hrabia Ludwik unikał tytułów i godności. Nie piastował też żadnych, oprócz godności prezesa w Muzeum i Towarzystwie popierania rosyjskiego przemysłu i handlu. Raz jeden zrobił ustępstwo, gdy ś. p. Marya Krasinskińska miała wyjść za króla szwedzkiego; hr. Ludwik przyjął wówczas tytuł granda hiszpańskiego; małżeństwo jednak nie doszło do skutku, pasierbica bowiem hrabiego, idąc za popędem serca, poślubiła Edwarda hr. Raczynskiego. — Z imieniem hr. K. łączą się dzieje i losy dwóch poważnych w kraju instytucji: muzeum rolniczej i warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu. Pierwsze — a hr. K. poświęcił na muzeum przeszło 100,000 rubli z własnej szkatuły — zawdzięcza mu swój był dzisiejszy, którego wyrazem najwomowniejszym są z jednej strony stacye oceny nasion i stacya meteorologiczna, z drugiej „Encyklopedia rolnictwa“. Druga — a hr. K. potrafił zjednoczyć w Towarzystwie najlepsze sily z pośród zawodowców i specjalistów — pod jego sterem objęto cały obszar stósunków przemysłu-handlowych kraju, skutecznie oddziaływając na ich rozwój i bieg normalny. Te dwie instytucye były główną arnia działalności publicznej Zmarłego.

Hrabiego Kr. cechowały zawsze: wyborna znajomość stósunków i trzeżwy, jasny pogląd na rzeczy. Dyagnoza, jaką stawał w sprawach, które o wpływ jego się opierały, bodaj zawsze była niezawodna. Bystrym, szybko się orientującym umysłem hrabia Kr. ogarniał całość sprawy i kreślił jej bieg, który do zdrowych i pełnych życia prowadził rezultatów. Nie upadek i wegetacja, lecz normalny rozwój zapewniał przedsiębiorstwom i instytucjom udział hr. Krasinskiiego. Jako o przedstawiciela milionowej fortuny, o hrabiego Kr. ocierały się niezliczone rzesze interesantów z najrozmaitszymi pomysłami. Przyzwyczajony do ich fantastyczności, płynącej z braku wyrobienia fachowego w społeczeństwie, hrabia nie był popohny do łatwego ich popierania Zdrowo jednak pomysłany interes, czy przedsiębiorstwo zwykle doznawały jego opieki, rady czy poparcia.

† **Miron (Aleksander Michaux)**. W poniedziałek, w pełni męskiego wieku, zlamany długotrwałą chorobą, która mu od wielu lat wytrącała pióro z ręki, zgasł w Warszawie jeden z nielicznej garstki poetów naszych ostatnich doby — Aleksander Michaux, znany w literaturze pod pseudonimem Mirona. Natura na wskrosz nerwowa, namiętna i zapalna, od najmłodszych lat był Miron poetą nie tylko w słowie, ale i w życiu, ztąd też doznał niemało zawodów, a każdy z nich odczuwał żywo i gorąco i opłacał krwią swojego serca. Każde odczute wrazenie, radość czy ból wylewały się natychmiast na zewnątrz w formie drobnych poetycznych pereł, tchnących uczuciem albo iskrazących dowcipu ironii. Uwielbiał Heinego i wpływ tego pierworozu daje się widzieć w wszystkich, co wyszło z pod pióra Mirona. Nie było to jednak w nim ślepe naśladowictwo niemieckiego liryka, ale raczej pokrewieństwo duchowe, podobieństwo usposobień i natur. Był on poetą chwili — a courte haleine i dla tego prócz jednego nieco większych rozmiarów poemaciku, cała jego spuścizna literacka zamyka się w ulotnych, drobnych, pod względem formy świetnych wierszykach, nadających się wybornie do polkadu pod muzykę. Pozostaly po nim: zbiorek poezyi p. t. „Pieśni“ wydany w r. 1867, „Fantazyje“ („Bez Boga“, „Ostatni sen Tassa“ i „Ze smutnych powieści“), wydane w r. 1870, i tomik „Poezyi“, który wyszedł z druku w r. 1885.

* **Najprzew. O Waleryan Przewoźnik**, generał zakonu XX. Zmartwychwstańców, złożony jest, jak nam donoszą z Rzymu, ciężką niemocą; wiadomością tą dzielimy się ze smutkiem z Czytelnikami naszymi, a Dostojnemu choremu zasyłamy życzenia rychłego powrotu do zdrowia!

* **Kalendarz**. Jutro w piątek dnia 26 kwietnia św. Kleta i Marcelego.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 41. Zachód o godzinie 7 minut 15.

Gniezno, 24 kwietnia. W dniu dzisiejszym pobłogosławiony został w tutejszej katedrze związek małżeński pomiędzy panem Kaźmierzem Szuldrzyńskim a panną Zofią Grabską. Sam Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz udzielił ślubu w kaplicy Łubińskich gustownie ozdobionej i rzeźbione oświetlonej o 5 godzinie po południu. Celissimo Domino asystował J. W. X. kanonik Dydyński z Kłecka, spokrewniony z rodziną Grabskich, również obecni byli JJ. WW. XX. kanonicy Oficyał Simon i dr. Dziekanski, jako też kler arceikatedralny. Najprz. X. Arcypasterz przemówił do nowożeńców w podniosłych słowach i napominał ich do pielęgnowania cnót domowych a mianowicie bogobojności.

Chór śpiewaków pod kierownictwem p. Gorzelniańskiego wykonał „Veni Creator“ na 4 głosy.

Między gośćmi weselnymi widzieliśmy licznych reprezentantów rodzin: Szuldrzyńskich, Grabskich, Zakrzewskich i innych.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 kwietnia.

HOTEL BAZAR. Książę Radziwiłł z Antonina, pani hr. Czarnecka z Raszew, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Taczanowski z Szyplowa, hr. Mielżyński z Chobienice, Dulński z Stawna, hr. Kwilecki z Oporowa, **LUZINSKIEGO HOTEL FRANUZKI**. Charles Dubroca z Bordeaux, Sokołowski z żoną z Królestwa Polskiego, Lehmann z Drezn, Raczkowski z Wrzesni, hr. Potulicki z Pruchnowa, Müller z Berlina, Janoszewski z Szczecina, Gabing z Bydgoszczy, Gajser z Paryża.

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Pani dr. Biskupska z córka z Chojnicy, Szubert z siostrą z Królestwa Polskiego, dr. Meinhof z Pleszewa, Dziekoński z Grodna, Metzner z Rosenbergu, Zwergel z Szczecina.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Telef. 165. Pani Chmielewska z Gniezna, Waberski, Meisel i Pawel z Berlina, Kohl z Wrocławia, Meissner z Chelma.

* **Stan wody w W. role**. Dnia 24 kwietnia rano 1,50 m. Dnia 24 kwietnia w południe 1,48 m. Dnia 25 kwietnia rano 1,40 m.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 25 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie. Oko wita spok. Cena wyprzedzono: —. Wypowiedziano —, w miejscu bez beczki tow. opodat. 50-ta 52,10 m., 70-ta 32,40 m.

(Sprawozdanie rzedowe.)

Okowita. Wypowiedziano —, litrow. Cena wyprzedziona —, mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 52,10 mrk., 70-ta 32,40 mrk.

Wrocław, 24 kwietnia 1895 r.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj. naj. wyz. niż.	średni naj. naj. wyz. niż.	lekki naj. naj. wyz. niż.	towar naj. naj. wyz. niż.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszemica biała	10,013,70	14,50	14,00	13,70
Pszemica żółta	14,90	14,60	14,40	13,90
Zyto	12,90	12,80	12,70	12,60
Jęczmień	13,50	13,00	12,00	10,50
Owies	12,10	11,60	11,40	11,20
Groch	13,50	12,50	12,00	11,00

Magdeburg, 24 kwietnia. — Cukier 100% 10,20, cukier ziem. excl. 88% 9,75, o k. ziem. excl. 76% 8,20. — Drugi produkt exc. 76% 8,20. — Rafinada chlebowa I. 22,00. — Rafinada chlebowa II. 21,75. — Rafinada chlebowa III. 21,50. — Rafinada chlebowa IV. 21,25. — Rafinada chlebowa V. 21,00. — Rafinada chlebowa VI. 20,75. — Rafinada chlebowa VII. 20,50. — Rafinada chlebowa VIII. 20,25. — Rafinada chlebowa IX. 20,00. — Rafinada chlebowa X. 19,75. — Rafinada chlebowa XI. 19,50. — Rafinada chlebowa XII. 19,25. — Rafinada chlebowa XIII. 19,00. — Rafinada chlebowa XIV. 18,75. — Rafinada chlebowa XV. 18,50. — Rafinada chlebowa XVI. 18,25. — Rafinada chlebowa XVII. 18,00. — Rafinada chlebowa XVIII. 17,75. — Rafinada chlebowa XIX. 17,50. — Rafinada chlebowa XX. 17,25. — Rafinada chlebowa XXI. 17,00. — Rafinada chlebowa XXII. 16,75. — Rafinada chlebowa XXIII. 16,50. — Rafinada chlebowa XXIV. 16,25. — Rafinada chlebowa XXV. 16,00. — Rafinada chlebowa XXVI. 15,75. — Rafinada chlebowa XXVII. 15,50. — Rafinada chlebowa XXVIII. 15,25. — Rafinada chlebowa XXIX. 15,00. — Rafinada chlebowa XXX. 14,75. — Rafinada chlebowa XXXI. 14,50. — Rafinada chlebowa XXXII. 14,25. — Rafinada chlebowa XXXIII. 14,00. — Rafinada chlebowa XXXIV. 13,75. — Rafinada chlebowa XXXV. 13,50. — Rafinada chlebowa XXXVI. 13,25. — Rafinada chlebowa XXXVII. 13,00. — Rafinada chlebowa XXXVIII. 12,75. — Rafinada chlebowa XXXIX. 12,50. — Rafinada chlebowa XXXX. 12,25. — Rafinada chlebowa XXXXI. 12,00. — Rafinada chlebowa XXXXII. 11,75. — Rafinada chlebowa XXXXIII. 11,50. — Rafinada chlebowa XXXXIV. 11,25. — Rafinada chlebowa XXXXV. 11,00. — Rafinada chlebowa XXXXVI. 10,75. — Rafinada chlebowa XXXXVII. 10,50. — Rafinada chlebowa XXXXVIII. 10,25. — Rafinada chlebowa XXXXIX. 10,00. — Rafinada chlebowa XXXXX. 9,75. — Rafinada chlebowa XXXXXI. 9,50. — Rafinada chlebowa XXXXXII. 9,25. — Rafinada chlebowa XXXXXIII. 9,00. — Rafinada chlebowa XXXXXIV. 8,75. — Rafinada chlebowa XXXXXV. 8,50. — Rafinada chlebowa XXXXXVI. 8,25. — Rafinada chlebowa XXXXXVII. 8,00. — Rafinada chlebowa XXXXXVIII. 7,75. — Rafinada chlebowa XXXXXIX. 7,50. — Rafinada chlebowa XXXXXX. 7,25. — Rafinada chlebowa XXXXXXI. 7,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXII. 6,75. — Rafinada chlebowa XXXXXXIII. 6,50. — Rafinada chlebowa XXXXXXIV. 6,25. — Rafinada chlebowa XXXXXXV. 6,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXVI. 5,75. — Rafinada chlebowa XXXXXXVII. 5,50. — Rafinada chlebowa XXXXXXVIII. 5,25. — Rafinada chlebowa XXXXXXIX. 5,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXX. 4,75. — Rafinada chlebowa XXXXXXXI. 4,50. — Rafinada chlebowa XXXXXXXII. 4,25. — Rafinada chlebowa XXXXXXXIII. 4,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXIV. 3,75. — Rafinada chlebowa XXXXXXXV. 3,50. — Rafinada chlebowa XXXXXXXVI. 3,25. — Rafinada chlebowa XXXXXXXVII. 3,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXVIII. 2,75. — Rafinada chlebowa XXXXXXXIX. 2,50. — Rafinada chlebowa XXXXXXXX. 2,25. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXI. 2,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXII. 1,75. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXIII. 1,50. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXIV. 1,25. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXV. 1,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXVI. 0,75. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXVII. 0,50. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXVIII. 0,25. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXIX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXI. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXIII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXIV. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXV. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXVI. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXVII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXVIII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXIX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXI. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIV. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXV. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVI. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVIII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXXI. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIV. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXV. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVI. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVIII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXXI. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIV. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXV. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVI. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVIII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXXI. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIV. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXV. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVI. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVIII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXXI. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIV. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXV. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVI. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVIII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXXI. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIV. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXV. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVI. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXVIII. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXXXXXIX. 0,00. — Rafinada chlebowa XXXXXXX

Loterya. (Bez gwarancji.) Czwarta klasa 192 król. pruskiej loteryi.

(8) Berlin, dnia 28 kwietnia 1895 r. (Numer przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrywa 210 marek.)

Table of lottery numbers for Berlin, 28 April 1895. Includes columns for numbers and their corresponding prizes.

(8) (Popołudniowe ciągnięcie.) (Numer przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrywa 210 marek.)

Table of lottery numbers for the afternoon draw in Berlin, 28 April 1895.

(8) (Numer przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrywa 210 marek.)

Table of lottery numbers for the afternoon draw in Poznań, 28 April 1895.

(8) (Numer przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach wygrywa 210 marek.)

Table of lottery numbers for the afternoon draw in Poznań, 28 April 1895.

Nakładem Księgarni Katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie. Rachunek sumienia co do obowiązków i grzechów.

odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie Jubileuszu. Misji. Rekolekcyj, pierwszeństwa Komunii św.

St. Tarnowski. Nasze dzieje w ostatnich 100 latach. Treść: Po 3 Maja. — Po trzecim rozbiore. — Księstwo warszawskie. — Królestwo polskie (kongresowe). — Powstanie w r. 1830. — Od r. 1831 do r. 1863. — Polska po r. 1863. — Dzieje Europy po r. 1863.

St. Króże. Sprawozdanie naoczego świadka o przebiegu procesu, z widokiem Króże. Cena 40 ct.

Nakład Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie. Otwarcie przedsiębiorstwa. Wszelkie w zakres blacharski wchodzące prace: pokrywanie wlezy, dachów itp.

Z początkiem maja r. b. rozpocząć praktykę jako adwokat przy sądzie okręgowym w Inowrocławiu i objąć biuro ś. p. pana adwokata Psarskiego. Józef Paniński, adwokat w Poznaniu.

Z dniem dzisiejszym osiedliłem się w Inowrocławiu i objąłem biuro ś. p. pana adwokata Psarskiego. Stanisław Galon, adwokat.

Parasolki poleca po nadzwyczaj niskich cenach K. Ignatowicz, Wrocław, ul. 30. Wielki wybór!

Advertisement for milk transport equipment including a milk can and a bucket. Text: Konwie do przewożenia mleka d patentowane Fleischmann i własnego systemu na 10, 15, 20, 25 i 30 litrów.

Advertisement for J. Eichstaedt, Poznań - Bazar. Ornaty od 60-1000 marek. Kapy od 75-1500 marek. Bursy, stule. Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych.

Advertisement for Józef Piotrowski, dekorator kościołów. Poznań, plac Wilhelmowski 18 (obok Biblioteki Raczyńskich). STACYE MĘK PAŃSKIEJ oraz figury rezurekcyjne.

Advertisement for Fritz Arens, właściciel winnicy w Nierstein. zaprzysiężony przez Przew. Ordynaryt w Moguncyi, polec. przez Przew. Ordynaryt we Wrocławiu, złożyła Wina mszalne I gat.

Advertisement for Wydawnictwo „Katolika” w Bytomiu. Biuletyn z niwy śląskiej. Wiersze Czesława Lubńskiego. Cena za egz. nieoprn. 1 m., oprawy 1,50 m., eleg. oprawy w płótno 1,80 mkr.

Advertisement for J. Łakiński, wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa miejskiego, wiejskiego i fabryczno-przemysłowego wchodzące, podejmuje się wykonania budowli do klucza, robót ziemnych i żwirów, bez względu na odległość miejsca budowy od Kościana.